

PISMO ŚW W KOŚCIELE

Pod takim tytułem urządzono ostatnio we Francji ciekawy i oryginalny konkurs biblijny. Pobudką do niego stało się wydanie przez *Les Editions du Cerf* tzw. „Biblii Jerozolimskiej”¹. Jest to nowe tłumaczenie Pisma św. z oryginalnych języków, dokonane głównie przez i pod kierunkiem profesorów Szkoły Biblijnej św. Szczepana w Jerozolimie. Tłumaczenie to zyskało sobie wielkie uznanie w kraju a także i za granicą, także niemal pierwszy jego nakład wydany w jednym tomie rozszedł się już zupełnie.

Konkurs polegał na tym, że nabywający Biblię Jerozolimską, mieli obowiązek złożyć sprawozdanie jak w swoich warunkach i w swoim środowisku udostępnił Biblię czytelnikom, oraz jakie ona wzbudziła u nich zainteresowanie. Oczywiście, że w grę tu wchodziły kościoły i parafie oraz domy zakonne, które z racji swego powołania zajmują się specjalnie pracą duszpasterską, a więc tym samym mają wpływ na szersze masy wiaryzących.

Odpowiedzi na postawione pytania padły najrozmaitsze a i wachlarz realizacji powierzonych głównie paraficom ich zadań okazał się w końcu bardzo szeroki. Przytaczamy kilka najciekawszych prób rozwiązań tego zagadnienia, którego ostatecznym celem było wzbudzenie wśród wiernych większego zainteresowania się Pismem św.

1. W niektórych miejscowościach postanowiono związać Biblię z eucharystią a więc z wielkim ołtarzem. Wychodząc z założenia, o którym wspomina autor książeczki o Naśladowaniu Chrystusa, że w kościele Chrystusowym są zastawione dla wiernych dwa stoły, tj stół eucharystyczny i stół na którym spoczywa Pismo św., wielu duszpasterzy umieszczało Biblię w bezpośrednim sąsiedztwie z Najśw. Sakramentem. Robiono to czasami bardzo pomysłowo. Np. umieszczano Biblię na linii prostej wiodącej od tabernaculum do balustrady, przy której rozdzielano Komunię św. W ten sposób każdy przystępujący do stołu pańskiego mimowoli oglądał swoim wzrokiem Pismo św. i przypominał sobie swoje względem niego obowiązki, robiąc przy tym różne postanowienia związane z Pismem św. Innym razem kładziono Biblię na samym wielkim ołtarzu, tuż obok tabernaculum, względnie na samej balustradzie, gdzie komunikują wierni, albo w pobliżu wiecznej lampki w każdym jednak wypadku zawsze na miejscu uprzywilejowanym, jakoś wiążącym się z Eucharystią. Miało to nie tylko wielkie znaczenie dla chrześcijan-katolików, ale także i dla odłączonych braci, głównie dla protestantów. Ci ostatni bowiem odwiedzając nasze kościoły i dostrzegając w nich Pismo św., umieszczone na centralnym miejscu naszych świątyń, zaczęli serdeczniej odnosić się do katolików nawiązując z nimi często z tej racji przyjazne kontakty.

2. W innych parafiach postarano się o podkreślenie ścisłego związku Biblii z amboną. W tym celu przede wszystkim egzemplarzem Pisma św. „przystrojono” samą kazalnicę. W tym wypadku umieszczono

¹ Por. *La Sainte Bible* traduite en français sous la direction de l'École Biblique de Jerusalem, Paris 1956.

Pismo św. albo u stóp ambony, by wszyscy wierni mieli do niego bezpośredni dostęp, albo na przeciw ambony po drugiej stronie na specjalnym podwyższeniu, albo wreszcie na pulpicie, na którym jeśli chodzi o chóry zakonne leży zwykle lekcjonarz lub ewangeliarz. Wszystko jednak, przeciwnie aniżeli w pierwszym wypadku, czyniono w tym celu, aby Biblię powiązać z głoszonym z ambony słowem Bożym. Kazanie głoszone przez kapłana było ściśle oparte o podstawy skrypturystyczne. W wielu wypadkach kaznodzieja cytujący teksty biblijne otwierał na oczach wiernych Pismo św. i odczytywał stamtąd odpowiednie teksty potrzebne mu na poparcie jego tezy. Robiło to olbrzymie wrażenie na słuchaczach. Wróciwszy do swoich domów sami przeglądali karty posiadanych przez siebie egzemplarzy Biblii, znajdując przy tym nie tylko to, czego szukali ale jeszcze i wiele innych ciekawych rzeczy.

Wiązanie Biblii z amboną miało jeszcze i ten cel dodatni, że właściwie wiązało ją także i z Mszą św. W czasie Mszy św. już nie czytano lekcji czy ewangelii po łacinie, ale głośno odczytywał je subdiakon lub diakon w języku ojczystym. Wierni dochodzili do wniosku, że na Biblii opiera się nie tylko nauczycielski urząd kościoła, ale także i cała liturgia. Rozbudzenie w ten sposób zamiłowania do Pisma św. sprawiło, że wielu wiernych przychodziło do kościołów z kieszonkowym wydaniem Biblii Jerozolimskiej (wielkość małej książeczki do modlenia) i kontrolowało na miejscu odczytywane w czasie nabożeństwa teksty Pisma św. Słowem cały kościół modlił się Biblią.

3. Jeszcze ciekawszy a może i bardziej owocny sposób zainteresowania wiernych Pismem św. wykazali ci, którzy położyli nacisk na osobistą lekturę ksiąg świętych. Taka *lectio divina* oparta o odpowiednie wskazówki przewodniczącego w niej kapłana względnie zalecającego prywatne czytanie Pisma św. w domu może osiągnąć wspaniałe rezultaty. Nawoływał do niej już Benedykt XV w swojej encyklice *Spiritus Paraclitus*, zalecając wspólne czytanie Biblii w rodzinach chrześcijańskich. W tym ostatnim wypadku kapłan prowadzący takie czytanie z wiernymi zaleca im i podaje w niedzielę z ambony odpowiednie miejsca i księgi, które mają być przedmiotem ich lektury przez cały tydzień. W następną niedzielę rozwiązuje pewne trudności powstałe przy lekturze jeszcze nie całkiem przygotowanych do tego wiernych. Najlepiej takie wyjaśnienia i rozmówki jest przeprowadzać w odpowiednich kaplicach przy kościołach, gdzie mniejsza grupa zainteresowanych może osiągnąć większą korzyść. Należy także przy tym pamiętać i o reklamie, która jak zawsze tak i w tym wypadku odgrywa wielką rolę. Dlatego należy wystawione w kościele Pismo św. odpowiednio ozdobić, upiękzyć i oświetlić, tak aby wchodzącym do kościoła od razu rzuciło się ono w oczy. W wielu kościołach umieszczono nad egzemplarzem Pisma św. odpowiednio zachęcające do jego czytania napisy, z których bardzo często powtarzał się napis wyjęty z myśli Pascala: *Jestem obecny przy tobie przez moje Słowo w Piśmie św.*

Wszystkie powyższe sposoby wypraktykowano w parafiach biorących udział w omawianym konkursie biblijnym. Urządzący powyższe konkursy oceniając je później doszli do wniosku, że najważniejszą rzeczą w nich jest odpowiednie zbliżenie Biblii do człowieka. Uczestnik konkursu w tym wypadku musi osobiście wziąć Biblię do ręki, oglądając ją, niemal fizycznie się z nią skontaktować, przewertować jej stronicę, dopiero wtedy można liczyć u niego na pewne zainteresowanie się tą książką. Dlatego moment odpowiedniego wystawienia Biblii w kościele i udostępnienia jej wiernym uznano za najważniejszy w całej tej imprezie. Za nim jako zagadnienie wtórne pójdzie nabywanie przez wiernych na własność tekstów poszczególnych ksiąg Pisma św., czy to Nowego czy Starego Testa-

mentu, a w końcu dopiero ich czytanie, które może się odbywać na różne sposoby. Tego jednak zagadnienia, sposobu czytania Pisma św. nie poruszamy już w niniejszym sprawozdaniu, ponieważ nie należy ono do tematu, a poza tym było już kilkakrotnie omawiane na łamach naszego czasopisma.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Śp. Ks. Józef Grochocki 1894—1961

Dnia 20 sierpnia br. zmarł nagle w Pelplinie długoletni profesor liturgiki oraz rektor tamtejszego Seminarium Duchownego śp. Ks. Józef Grochocki, prałat domowy Jego Świątobliwości i kanonik gremialny Kapituły Chełmińskiej.

Śp. Zmarły posiadał nie tylko szeroką wiedzę o liturgii, ale także umiał żyć liturgią na codzień.

Umiłowanie życia modlitwy i obrzędów Kościoła wyniósł Ks. Józef Grochocki już z rodzinnego domu, które wzbogacił później wrażeniami liturgii katedralnej — w czasie pobierania nauki gimnazjalnej w *Collegium Marianum* w Pelplinie.

Charakterystycznym zaś było, iż najsilniejsze przeżycia liturgii swych młodych lat łączył z czasami pierwszej wojny światowej, kiedy to jako prosty żołnierz niezwykle głęboko odczuł wymowę takich chwil, jak np. pasterka odprawiana w najprymitywniejszych warunkach przyfrontowych (w stodole). Każda nowa, odmienna forma nabożeństw pobudzała wówczas do tym żywszego zainteresowania życiem obrzędowym Kościoła.

Nic też dziwnego, że po latach wojny, już jako młody kapłan z największym zapałem podejmował gorące idee rozbudzenia liturgicznego szerzone przez byłego kapelana frontowego, O. Piusa Parscha z Klosterneuburg w Austrii.

Pierwszym terenem apostołstwa w duchu liturgii była dla młodego Ks. Grochockiego przede wszystkim jego praca katechetyczna. Był bowiem przez długie lata prefektem gimnazjalnym. — Chcąc docenić zaślugi owego okresu, trzeba sobie uświadomić, że łączenie całości programu nauki religii z liturgią stanowiło na owe czasy wielkie novum. A oto jak pojmował to założenie już wówczas śp. Zmarły, skoro taki dał temu wyraz w bardzo ciekawym artykule ogłoszonym w przedwojennym *Mysterium Christi* (1936, nr 7/8, str. 234): „Wszelkie zabiegi wychowawcze w szkole winny dążyć do ułatwienia wychowankowi pracy samowychowawczej. Liturgia podaje podstawowy środek tej pracy. Jest nim żywe obcowanie z Bogiem. Im więcej człowiek poświęca pracy nad wyrobieniem własnego charakteru, tym więcej poznaje swoją słabość i przychodzi do przekonania, że łaska Boga w tej pracy jest mu koniecznie potrzebna. Liturgia otwiera wychowankowi nadprzyrodzone źródła łask, które mu ułatwiają pracę samowychowawczą na całe życie. Czerpać będzie z tych źródeł przez żywe obcowanie z Bogiem i umiejętnie korzystanie z uroczystości roku kościelnego.

Co ciekawsze — wymieniając różne formy wykorzystania liturgii dla kształtowania osobowości wychowanka szczególny nacisk kładł na moment zaszczerpienia tą drogą zdrowej i płomiennej miłości ojczyzny: *Rozwiązanie zaś życia świętych patronów polskich potęguje w duszach naszych umiłowanie i przywiązanie do ziemi polskiej, która stała się w dziejach narodu naszego matką świętych, i budzi nas do dążenia do świętości.*

Tym nastawieniem ożywiony kontynuował Ks. Grochocki swą